

Tortury zamiast wycieczki

Data publikacji: 21.05.2007 0:00



brak zdjęcia

Strażnik leśny z Istebnej nie pozwolił, aby autokar z pięćdziesięcioma niepełnosprawnymi z Gliwic przejechał blisko 10-kilometrowy odcinek z Kubalonki na Stecówkę, zasłaniając się zakazem ruchu. Sprawa jest tym bardziej bulwersująca, że zrobił to wbrew prawu, bo jak się okazuje, znak zakazu ruchu nie obowiązuje w przypadku wożenia tamtędy niepełnosprawnych!

Z powodu jego decyzji 50 osób z porażeniem mózgowym i na wózkach inwalidzkich szło przez dwie godziny w kierunku schroniska, w którym właściciele czekali na nich z ogniskiem. Najmłodszy uczestnik "wycieczki" miał 6 lat, najstarszy 40 lat. Pewnie nie dotarliby do celu, gdyby nie to, że jeden ze zrezygnowanych organizatorów w połowie drogi zawrócił na parking znajdujący się na Kubalonce po prywatny samochód i po kolei przewoził wymęczonych podopiecznych na Stecówkę. Samochód kursował osiem razy!